

Szkoła zostaje, głosowania nie było

Data publikacji: 21.02.2014 19:00

Nie było głosowania na temat Gimnazjum nr 2 w Skoczowie, podczas czwartkowej sesji Rady Miasta. Radni równo rok temu przyjęli uchwałę intencyjną o zamiarze jego likwidacji. Teraz jednak do tematu nie powrócono.

Ze względu na sprzeciw społeczny, liczne wnioski i negatywne opinie kuratorium na lutowej sesji radni nie zajmują się tematem likwacji Gimnazjum nr 2. Tą decyzję podjęła i ogłosiła na sesji Janina Żagan – brzmi stanowisko Urzędu Miejskiego w Skoczowie. O sprawie likwidacji skoczowskiego Gimnazjum pisaliśmy na łamach OX.pl parokrotnie. Przeczytaj materiały:

[Dwójka zostaje u siebie](#)

[Likwidacja gimnazjum, czyli racjonalniej wykorzystać nauczyciela](#)

[Rozwiązanie najrozsądniejsze](#)

Do wczorajszej decyzji, a raczej braku uchwały w przedmiotowej sprawie, poprosiliśmy o komentarz Janinę Żagan, burmistrz Skoczowa oraz Agatę Staszczyszyn, dyrektorkę Gimnazjum nr 2.

Pani burmistrz, chcąc likwidować gimnazjum przy ul Bielskiej, do końca lutego, na pół roku przed nowym rokiem szkolnym, trzeba było podjąć w tym temacie uchwałę. Tak się nie stało.

Wycofałam się z tego. Trzy lata temu złożyłam propozycję reorganizacji oświaty. Kiedy w Gimnazjum nr 2 była malejąca liczba uczniów i tylko pięć klas, wówczas radni nie poparli mojej propozycji, nie zagłosowali za nią. Ale ten stan trwał cały czas. Powrócono do tego rok temu, przegłosowano uchwałę intencyjną o zamiarze likwidacji gimnazjum. Przez ten rok trwały prace przygotowawcze, czyli powiadamianie rodziców i spełnianie wszystkich warunków, stosowne opinie i tak dalej. Równocześnie na każdej komisji radni omawiali ten temat. Byli rodzice i różne gremia się wypowiadały cały czas. Na przedostatniej Komisji Oświaty padł wniosek, że komisja się zgadza i ją opiniuje...

Mówimy o opinii i zgodzie na likwidację szkoły.

Tak, mówiąc o likwidacji. Jednak komisja opiniując uchwałę dała warunki, że likwidowane Gimnazjum nr 2 pozostanie w tym samym budynku, natomiast nielikwidowane Gimnazjum nr 4 (z ul. Mickiewicza – przypis JB) zostanie przeniesione do Gimnazjum nr 2. To wzburzyło rodziców obu gimnazjów. Dlaczego szkoła nielikwidowana ma być przeniesiona do szkoły likwidowanej? A likwidowana szkoła zostaje u siebie. To jest kuriozalny pomysł i z tym się nie zgodziłam.

Ale były wcześniej pomysły, aby na Mickiewicza pozostawić tylko podstawówkę a na Bielskiej tylko gimnazjum.

Ja się z tym nie zgadzałam, ponieważ uważam, że jest to nietrafiony pomysł. Szkoła na Bielskiej nie ma nawet sali gimnastycznej. Dlaczego szkoła bardzo dobra, ma przenosić się. Poza tym tam nie mieszczą się wszystkie klasy gimnazjalne.

Na ten temat wypowiedziało się również kuratorium.

Dotychczas protestowali rodzice Gimnazjum nr 2 do nich dołączyli rodzice z Gimnazjum nr 4. Był protest ks. Alojzego Zubera i podpisy katechetów. Kto mógł, to wypowiedział się negatywnie. Do tego negatywna opinia kuratorium, która wprawdzie nie jest opinią wiążącą, ale wojewoda może przyjąć punkt widzenia kuratorium i uchyla uchwałę. Były takie przypadki. Wobec takiego sprzeciwu i wobec tego, że kuratorium w swoim uzasadnieniu odmownej opinii napisało, że jest wzrastająca liczba uczniów, że jest sześć klas, dlatego zasadność moich argumentów sprzed trzech lat jest mniejsza. Bo wówczas w pierwszej klasie był tylko nabór do jednej klasy.

Jaka jest przyszłość gimnazjum?

Teraz zostaje to co było. Jesienią będziemy mówić o obwodach szkolnych. Będzie ich analiza pod kątem zmiany wywołanej nazwami ulic, pomyślimy o zmianie obwodów istniejących szkół. Będzie to zabieg troszkę kosmetyczny. Szkoła na Bielskiej pozostaje i się nawet zastanawiałam, czy aby cały ten szum wokół szkoły nie wyszedł jej na dobre. Nauczyciele i rodzice wykazali aktywność, desperację w obronie tej szkoły. Efekt jest dodatni, jest większa liczba uczniów w szkole.

Zmiany miały spowodować oszczędności w oświacie, czy ta decyzja teraz coś zmienia w budżecie?

Nie, budżet jest zaplanowany na sytuację istniejącą. Tak subwencje, jak i dane są z dotychczasowego stanu rzeczy. Natomiast oszczędności mogłyby być wówczas, kiedy byłyby nowe obwody, a wydatki na szkołę bardziej racjonalne. Byłoby to kosztem nauczycieli. W pierwszym roku na pewno byłyby duże odszkodowania wypłacane zwalnianym nauczycielom. Przypuszczam jednak, że kiedyś do tego dojdzie, jeżeli przyrost w Skoczowie będzie ujemny. Ale na razie mamy dodatni.

Dziękuję za rozmowę.

Co o sytuacji sądzi Agata Staszczyszyn, dyrektorka Gimnazjum nr 2?

Pani dyrektor, równo rok temu rozmawialiśmy na korytarzu skoczowskiego ratusza, tuż po przegłosowaniu przez radnych uchwały intencyjnej w sprawie likwidacji skoczowskiego gimnazjum przy ul. Bielskiej. Minęło 12 miesięcy i się okazuje, że gimnazjum likwidowane nie będzie.

Tak, wówczas był taki zamiar, była to uchwała intencyjna. Teraz, na ten moment nie ma likwidacji.

Pomysły na szkołę były bardzo różne.

Większość członków Komisji Oświaty była za tym, żeby doprowadzić do tego, co pojawiło się w uzasadnieniu uchwały sprzed roku. Czyli Zespół Szkół nr 3 z ul. Mickiewicza miał wchłonąć nasze Gimnazjum nr 4. Komisja Oświaty proponowała, aby przenieść wszystkich gimnazjalistów do jednego budynku, a podstawówkę utrzymać w drugim. Chyba też trochę pomocni byli rodzice uczniów z ul. Mickiewicza, którzy na takie rozwiązanie się też nie zgodzili. Myślę, że to też była ta wisienka na torcie, która przesądziła.

Co więc zmieniło się przez ten rok?

Rodzice zaczęli intensywnie zabierać głos w tej sprawie. Ja już w ubiegłym roku powiedziałam to, co mam do powiedzenia. Mówiłam tylko o szkole, swoich nauczycielach, o tych wszystkich sprawach. Jak pan pamięta, powiedziałam wówczas, że spodziewałam się takiej decyzji radnych. Teraz zobaczymy co dalej. W ciągu całego roku rodzice i to nie tylko gimnazjalistów, ale szczególnie rodzice dzieci z klas szkół podstawowych, zaczęli się interesować całą sprawą.

Czyli zainteresowanie rodziców i posyłaniem do waszego gimnazjum dzieci ciągle było.

Tak, od dwóch lat szkołę się likwiduję, a dzieci ciągle przychodzą do nas. I jest ich coraz więcej a nie mniej. W tej chwili jest ich 140, dwa lata temu było 110 osób.

Czyli więcej uczniów w szkole to mniejsza średnia wydatków na pojedynczego ucznia. To był też element w dyskusji za likwidacją szkoły.

Minimalnie, ale na pewno tak. Nie wiem jak to wygląda po 2013 roku, bo jeszcze nie mamy takich materiałów, ale zapewne się to zmienia. Na pewno ciągle jesteśmy jednak najdroższą szkołą.

W całej sprawie głos zabrało także kuratorium.

Tak, kuratorium napisało negatywną opinię na temat likwidacji szkoły. Nawet nie wiedziałam, że w momencie wystąpienia przez organ prowadzący do kuratorium prośby o wydanie opinii w sprawie likwidacji szkoły, przedstawiciele kuratorium nas sprawdzają. Odebrałam to jako weryfikację informacji, które kuratorium otrzymało z organu prowadzącego. Przyjechała do nas pani z kuratorium, cztery godziny trwało odpytywanie mnie o różne rzeczy związane ze szkołą. Na zakończenie spotkania pani powiedziała, że ona o szkole dużo wie, bo zasięgnęła opinii w kuratorium, dokładnie przeanalizowała naszą stronę internetową, poznała zdanie uczniów. Dla mnie to była swego rodzaju weryfikacja. Kuratorium zdecydowanie wyraziło opinię negatywną, bo dla nich szkoła to są uczniowie, a nie koszty. Ich to nie interesuje. Organ prowadzący może myśleć inaczej, czy mieć zdanie inne i ma do tego prawo. Myślę, że głosy rodziców, plus opinia kuratorium w jakimś stopniu zaważyły.

Do końca lutego musiałyby być podjęta decyzja o ewentualnej likwidacji szkoły, taka decyzja musi być na pół roku przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Na dzisiaj nic się nie zmienia, więc ogłoszę nabór na następny rok.

Któryś dzień bez kartkówek chyba będzie...

Tego nie wiem (śmiech) ale chyba będzie to jakoś trzeba uczcić, może zrobimy sobie radosny Tłusty Czwartek. Bo obecni uczniowie też to mocno przeżyli i też pisali pismo w tej sprawie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jan Bacza